

Sygnatura akt III K 64/20 Piotrków Trybunalski, dnia 15 stycznia 2021 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Magdalena Zapala-Nowak

Protokolant: Bożena Wolfram, Agata Warzyńska

Prokurator: Anna Pawłowska, Marcin Polak

po rozpoznaniu w dniach 11 grudnia 2020 roku, 7 stycznia 2021 roku

sprawy

R. D. (1) syna B. i E. z domu K.

urodzonego (...) w T.

oskarżonego o to, że

w dniu 30 września 2019 roku około godz. 11:00 w P. przy ul. (...) pow. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi dotychczas nieustalonymi osobami usiłował dokonać oraz dokonał oszustwa metodą „na córkę” na osobie D. Z. i R. Z. w ten sposób, że działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wykonanie połączeń telefonicznych na telefony komórkowe i telefon stacjonarny należące do pokrzywdzonych, wprowadzono ich w błąd informując, że ich córka K. spowodowała wypadek drogowy za który może trafić do więzienia, a następnie w zamian za korzystne załatwienie sprawy zażądano pieniędzy w kwocie 280.000 zł, stanowiącej mienie znacznej wartości, które miały być przekazane rzekomemu funkcjonariuszowi policji, czym usiłował doprowadzić ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w w/w wysokości, po czym udał się do miejsca zamieszkania pokrzywdzonych gdzie odebrał pieniądze w kwocie 117.500 złotych, bowiem taką kwotą dysponowali pokrzywdzeni, czym doprowadził ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 117.500 zł,

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

o r z e k a:

1. oskarżonego R. D. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu wypełniającego dyspozycję art.13 § 1 kk, art. 286 § 1 kk, art. 294 § 1 kk, art. 286 § 1 kk, art. 11 § 2 kk za to na podstawie art. 14 § 1 kk, art. 286 § 1 kk, art. 294 § 1kk, art. 11§3 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności ,
2. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary zalicza oskarżonemu R. D. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności od 30 września 2019 r. godz. 12:50 do 2 października 2019 roku godzina 13:00,
3. zasądza od oskarżonego R. D. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę (...), 69 (cztery tysiące sześćset dwanaście złotych i sześćdziesiąt dziewięć groszy) tytułem zwrotu kosztów postępowania oraz wymierza 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

Sygn. akt IIIK 64/20

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny :

W dniu 30 września 2019 roku około godziny 11, D. Z., z telefonu stacjonarnego odebrała telefon od kobiety, która przedstawiła się jako jej córka. Kobieta ta mówiła „mamo miałam wypadek, w tym wypadku zginęła kobieta, grozi mi więzienie, czy macie jakieś pieniądze, żeby wpłacić za mnie kaucję”. Kobieta ta nie mówiła, jak ma na imię, to D. Z. dopytywała : K., co się stało, K. to Ty, bo masz inny głos? Pokrzywdzona usłyszała: mam, miałam wypadek, jaki mam mieć głos. Po chwili rozmowa urwała się. Po krótkim czasie ponownie zadzwonił telefon, również na numer stacjonarny. Zadzwoniła kobieta o innym głosie, przedstawiła się, że jest prokuratorem i próbuje pomóc córce pokrzywdzonej, ale potrzebna jest kaucja. Ponieważ D. Z. była bardzo zdenerwowana, powiedziała rozmówczyni, że poprosi do telefonu męża. Kiedy R. Z. wziął słuchawkę, osoba ta poinformowała, że ich córka miała wypadek, potrafiła śmiertelnie kobietę i prokurator żąda 280.000 tysięcy złotych kaucji. Potem kobieta ta poprosiła o podanie numerów telefonów komórkowych pokrzywdzonych. R. Z. podał te dane, przekazał również, że ma około 100.000 złotych i więcej nie ma. Kobieta miała o to zapytać prokuratora, czy taka kwota, nie zaś wcześniej żądana, będzie wystarczająca. Mówiła, że wszystko da się załatwić z prokuratorem, by ta kwota wystarczyła. Potem zgodziła się na mniejszą sumę. D. Z. słyszała, że kobieta mówiła do męża, że jeżeli chcą ratować córkę, to muszą działać szybko. W przeciwnym wypadku ich córka miała trafić do więzienia, a sprawa do Sądu. W międzyczasie zadzwonił telefon komórkowy i słychać było głos tej samej kobiety. R. Z. odbierał w jednym czasie i telefon komórkowy i stacjonarny. Gdy kobieta ta mówiła do jednego telefonu, w drugim panowała cisza. Po informacji, jaką R. Z. ma sumę pieniędzy, kobieta nakazała mu jechać do S. pod Sąd Rejonowy, na ulicy (...), ona miała z policją wyjść przed budynek. R. Z. miał podpisać tam dokumenty, które ta kobieta miała mu wynieść. Jeszcze będąc w domu i w trakcie jazdy do S. R. Z. informował tę osobę, że w S. nie ma Sądu. Dla pewności pojechał jednak do tej miejscowości. Przez cały czas kobieta kazała mu nie wyłączać się, czasami była cisza w słuchawce. K. dzwoniła do niego twierdząc, że pokrzywdzony rozłączył się. Po dojechaniu do S. i utwierdzeniu się, że w tej miejscowości nie ma Sądu, wrócił do samochodu, wziął telefon do ręki i powiedział, że w S. nie ma Sądu. Rozmówczyni potwierdziła „błąd w systemie” i nakazała mu przyjazd do P.. R. Z. wiedział, że w P. przy ulicy (...) znajduje się rzeczywiście Sąd, nie dyskutował więc i postanowił udać się do P..

Jeszcze będąc na terenie posesji, kiedy R. Z. rozmawiał przez telefon, również i na telefon D. Z. ktoś zadzwonił. Pokrzywdzona słyszała, że co chwilę dzwoniło na telefon stacjonarny, ale również na telefony komórkowe jej i jej męża. Wszystkie te połączenia dotyczyły ich córki. Kiedy mąż rozmawiał przez telefon, zadzwoniono również na telefon komórkowy D. Z.. Kiedy go odebrała, nie miała pewności, czy dzwoni kobieta, która dzwoniła wcześniej. Tym niemniej głos kobiecie informował, że córka jest w karetce. Jednocześnie pokrzywdzona słyszała „pani K., mama dzwoni, niech się pani ocknie”. Pokrzywdzona dopytywała, co się dzieje z córką i czy jest przytomna. Usłyszała, że jest bardzo źle i będą wieźć ją do szpitala. Podczas dalszych rozmów D. Z. pytana była, kto jest jeszcze w domu. Pokrzywdzona poinformowała, że (...) wnuczka i (...) babcia. Z uwagi na fakt, że córka państwa Z. była wówczas w zagrożonej ciąży i tegoż dnia miała być również na badaniach w S., pokrzywdzeni pomyśleli, że faktycznie dzieje się coś z córką, i że był wypadek w S.. Kobieta cały czas dzwoniła do D. Z. i mówiła, by się nie rozłączać, bo to pogrąży córkę. Powiedziała też, by mąż nie zabierał ze sobą pieniędzy, to D. Z. miała zostać w domu i dobrze je zapakować, tak, by nie było ich widać. Pieniądze zostały zapakowane w kilka kupek. Były to oszczędności życia małżonków Z.. W większości były to banknoty w nominałach 50 i 100 złotych. Łącznie było ich 117.500 złotych. Pieniądze zostały zapakowane w reklamówkę po lekach, potem w drugą, ta była bez wzorów.

D. Z. czekała na policyjnego kuriera, taką bowiem informację przekazała jej kobieta, która jednocześnie stwierdziła, że naraża swoją reputację, a pokrzywdzona ma się nie rozłączać, w przeciwnym wypadku, pogrąży córkę. Poinstruowała również pokrzywdzoną, że ma z tymże kurierem nie rozmawiać. Kobieta dopytywała, gdzie ma podjechać kurier i czy dom jest jakoś oznaczony. D. Z. wytłumaczyła kobiecie, gdzie dokładnie mieszkają i podała charakterystyczne punkty, np. sąsiednią (...). Po krótkiej chwili na teren posesji podjechał oskarżony R. D. (1). Zadzwonił do drzwi. R. D. (1) ubrany był w dresy, miał założone ciemne okulary. Po otworzeniu drzwi oznajmił, że jest od K.. Pokrzywdzona przekazała mu pieniądze w łącznej kwocie 117.500 złotych. D. Z. o nic nie pytała. Przez cały ten czas rozmawiała z

telefonu komórkowego z kobietą, która nadal mówiła, że ma o nic nie pytać. Mówiła też, że córka źle się czuje, jej życiu zagraża niebezpieczeństwo, mdleje. D. Z. cały czas trzymana była w napięciu.

W tym czasie R. Z. wracał już z S. i udawał się do P., przejeżdżał drogą DK (...) w pobliżu swojego domu, zauważył, że przy posesji stoi ciemny pojazd, a na schodach stoi mężczyzna ubrany po cywilnemu.

R. Z. zdziwił się, gdyż do domu po pieniądze miał podjechać policjant. Tymczasem zobaczył mężczyznę ubranego po cywilnemu i w dodatku w cywilnym aucie. Stojąc na drodze pokrzywdzony zadzwonił się do córki K., która poinformowała go, że jest w pracy i żadnego wypadku nie miała. R. Z. rozłączył się i zadzwonił od razu na Policję. W międzyczasie dzwonił do niego numer prywatny, który uniemożliwiał mu dodzwonienie się do córki i na Policję.

W tym czasie oskarżony podjechał do R. Z., pokrzywdzony podszedł wówczas do niego i zapytał go, jak tak można. Oskarżony odparł, że od wczoraj dostał pracę, sam też gdzieś zadzwonił. R. Z. zapytał oskarżonego, czy dostał pieniądze, ten odparł wówczas twierdząco. Podniósł reklamówkę do góry i powiedział, „ja mogę to oddać”. Droga, na której się znajdowali, była ślepa. Do czasu przyjazdu Policji oskarżony nie wysiadał z samochodu.

(dowód : zeznania świadka R. Z. k. 16-17, k70v,k.348v-349, zeznania świadka D. Z. k.11-12,k.349v-350)

W dniu 18 września 2019 roku o godzinie 18.00 zostało nadane ogłoszenie o pracę na (...) (...), o numerze (...). W ogłoszeniu tym informowano, że zatrudnione zostaną do pracy osoby na stanowisko kierowcy, wymagane było prawo jazdy oraz własny samochód. Zapewniano, że każde CV będzie rozpatrywane oddzielnie, wskazano również, że prosi się o kontakt z numerem (...), podane zostało również nazwisko R. K.. W dniu 19 września 2019 roku została nadana odpowiedź, w świetle której w odpowiedzi na przedstawioną ofertę pracy, załączono CV, wystosowana została prośba o rozpatrzenie aplikacji i informację zwrotną.

(dowód : kopia ogłoszenia k. 110-114)

Analiza połączenia telefonu stacjonarnego pokrzywdzonych ujawniła trzy połączenia w dniu 30 września 2021 roku o godzinie 11.24, 11.58, 12.03 z telefonów o numerach (...). Telefon o tym numerze oraz o numerach (...), (...), (...), czy (...) to numery zarejestrowane na terenie (...). Telefon zarejestrowany u oskarżonego jako praca kurierka o numerze (...) to telefon zarejestrowany na nazwisko P. K. : osoby bezdomnej, o nieznanym miejscu pobytu. W dniu 29 września 2019 roku zarejestrowano połączenia z numerem zarejestrowanym na oskarżonego o godzinie 15.11 oraz o godzinie 20.49, zaś w dniu 30 września 2019 roku kilkanaście, począwszy od godziny 8.50. Przedmiotowy numer (...) działał tylko w okresie 18.09 -30.09 i nie rejestrował się na stacjach przekaźnikowych na terenie Polski. Ogłoszenie : „Szukasz pracy zadzwoń” o numerze (...) zamieszczone w dniu 18 września 2019 roku z numeru (...) zostały nadane z adresu mailowego (...), podobne ukazały się tego samego dnia. Osoba, która zamieściła ogłoszenie, logowała się z IP przynależnego do (...).

(dowód : notatka urzędowa k. 103, 196, k. 179, k.167 wykaz połączeń k. 317, 275-315, spis połączeń k. 24-26, pismo k. 116-117, k. 173-174, wykaz k. 340-343)

Oględziny samochodu marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) ujawniły min. torebkę foliową typu zrywka z zawiązanymi uszami, wewnątrz której znajdowała się kartka papieru koloru białego o nieregularnym kształcie z odręcznymi zapiskami koloru niebieskiego, w postaci obliczeń, podkreśleń. Pod kartką znajduje się kolejna torebka foliowa z nadrukiem F., wewnątrz której znajdowało się 14 plików, oddzielnie spiętych gumką, pieniędzy. Każdy plik pieniędzy posiadał podłożoną pod gumkę karteczkę różnych formatów. Kartki posiadały napisy min. 5 tys., 7 tys., 10, 9, 10 tys. W aucie ujawniono również min. podkładkę do pisania koloru czerwonego z metalowym klipsem w górnej części, za pomocą którego do podkładki zamocowano kartkę papieru z napisem o treści „30.09; (...)-(...) P. ul. (...)”. Łączna suma pieniędzy po przeliczeniu wyniosła 117.500 złotych.

(dowód : protokół oględzin rzeczy k. 20 -22, k.72-73)

R. Z. i jego małżonka odzyskali wszystkie swoje pieniądze, to jest 117.500 złotych.

(dowód : pokwitowanie k. 74)

Przy przeszukaniu oskarżonego R. D. (1) zatrzymano dowód osobisty na nazwisko P. S..

(dowód : protokół zatrzymania rzeczy k. 5-7)

Badania pojazdu R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) wykazało w dniu przeprowadzenia oględzin, to jest w dniu 14.10.2019 przebieg 94.814 kilometrów. Wskazywany czas na zestawie wskaźników był zbieżny z rzeczywistością. (...) nawigacji, który jest fabrycznym wyposażeniem pojazdu, nie jest urządzeniem aktywnym, nadzorującym, kontrolującym i rejestrującym bieżące przejazdy podczas użytkowania pojazdu. Fabryczna nawigacja ma charakter pasywny, wymaga bezpośrednio od użytkownika wprowadzenia oczekiwanego punktu docelowego. Nawigacja daje możliwość wglądu w historię wybieranych miejsc docelowych, są one zapisywane w pamięci urządzenia, niestety oprogramowanie nie rejestruje daty i godziny wpisywania poszczególnych punktów docelowych. Z pozycji panelu sterującego można wykasować wybierane wcześniej adresy, a ich obecność w wykazie historii nie potwierdza jednoznacznie, że do danego punktu docelowego pojazd rzeczywiście dotarł. (...) pojazdów nie udostępniają danych, na podstawie których byłoby możliwe odtworzenie i poruszanie się przedmiotowego pojazdu w okresie 19 września do 30 września 2019 roku.

(dowód : ocena techniczna k. 134-138)

Analiza tabletu oskarżonego nie wykazała zapisanych nagrań rozmów. Nie stwierdzono istniejących lub usuniętych wiadomości z komunikatora M., proces odzyskiwania nie wykazał dodatkowych plików, stwierdzono jednak informację dla plików usuniętych, których nie dało się odzyskać. Stwierdzono wiadomości sms-owe w ilości 12 108, w przypadku wiadomości usuniętych niemożliwym było stwierdzenia daty ich usunięcia, gdyż system nie przechowuje takowych informacji. Poza trzema mailami, nie stwierdzono innych wiadomości pochodzących z komunikatorów; karta SIM operatora O. pochodząca z routera mobilnego (...) - (...) zablokowana jest kodem P., co uniemożliwiło ekstrakcje danych na niej zawartych.

(dowód : opinia k.149 -155)

Oskarżony nie był dotychczas karany

(dowód : dane o karalności k. 28, k.203)

Przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony nie przyznał się do zarzucanego czynu. Wyjaśnił, że od 2001 roku, do roku 2009 prowadził własną działalność gospodarczą, jednakże zakończył ją z uwagi na brak dochodów. Od tego momentu praktycznie jest osobą bezrobotną, bez prawa do zasiłku, posiada również zajęcia komornicze.

W dniach 25-26 września 2019 roku na laptopie będącym własnością żony, na portalu (...) szukał ogłoszeń w poszukiwaniu pracy. Znalazł ogłoszenie kierowcy- kuriera, nie wie, kto zamieścił to ogłoszenie. Z tego, co pamięta nie było tam żadnych danych osobowych, jedynie nazwa firmy, nazwy jej nie pamięta. Wysłał swoje CV. W dniu 29 września 2019 roku około godziny 15, skontaktował się z nim nieznany mu mężczyzna. Wyświetlił mu się numer, który zapisał w telefonie jako praca-kurier. Dzwonił młody mężczyzna, mówił po polsku, bez akcentu i bez gwary. Pytał, czy oskarżony jest w stanie podjąć pracę od 30 września 2019 roku, od poniedziałku, mówił spokojnie, nic nie wzbudzało żadnych podejrzeń u oskarżonego. Praca miała być w godzinach od 9 do 16, od poniedziałku do piątku, na terenie województwa (...). Dniówka miał wynosić 200 złotych, plus zwrot kosztów paliwa. Dane oskarżonego miały iść do rekrutacji, rozmówca, w przypadku pozytywnego jej przebiegu, miał oddzwonić około godziny 21.00. O umówionej porze mężczyzna skontaktował się z oskarżonym, oświadczył, że przeszedł on pozytywnie rekomendację i w poniedziałek 30 września R. D. (1) miał się stawić do S..

W dniu 30 września 2019 roku około godziny 8.30 oskarżony wyjechał z miejsca zamieszkania do S.. Poruszał się samochodem R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) koloru (...). Na wysokości R. ponownie zadzwonił mężczyzna, pytając, jak daleko ma do S.. Mężczyzna nakazał mu nie dojeżdżać do tej miejscowości, czekać 3- 5 kilometrów od S.. Oskarżony uczynił tak, czekał do około godziny 10-10.30, później mężczyzna ten ponownie zadzwonił i polecił, by czekał na kurierów, którzy mieliby być w drodze do niego. Około godziny 12 otrzymał telefon, mężczyzna podał mu adres w P.. Oskarżony ruszył w kierunku posesji, posługując się nawigacją. W tym czasie mężczyzna cały czas dzwonił do oskarżonego, pytając gdzie jest, klientka miała niecierpliwie się, aby odebrać paczkę. Oskarżony dojechał na miejsce, trochę krążył, nie mógł znaleźć wskazanej posesji. Cały czas rozmawiał z mężczyzną, który go pospieszał. Kiedy znalazł posesję, wysiadł z samochodu i rozłączył się z mężczyzną. Wszedł na teren posesji, w drzwiach stała starsza kobieta, która rozmawiała przez telefon i podała mu paczkę. Była to jednorazowa reklamówka, zawierająca wewnątrz papier, oskarżony nie widział, co jest w środku. Oskarżony odebrał paczkę i opuścił posesję. Nie rozmawiał z kobietą, odebrał jedynie paczkę, którą mu podała. R. D. (1) nie wiedział, co jest w środku. Oskarżony wsiadł do samochodu, chciał zawrócić, bo uliczka była ślepa. W tym czasie zadzwonił mężczyzna pytając, czy odebrał już paczkę. Dalej kazał mu jechać do Ł., powiedział, że tam się spotkają i będą rozmawiać. Oskarżony pomyślał wtedy, że w Ł. zostaną omówione warunki pracy. Oskarżony ruszył, ale na środku drogi stał samochód. Obok tego samochodu stał mężczyzna i rozmawiał przez telefon. R. D. (1) prosił go, aby odjechał, ale mężczyzna ten mówił „halo, Policja. Oskarżony wyłączył silnik i czekał w samochodzie. Czekali na przyjazd Policji. Wtedy też został zatrzymany. Siedząc w radiowozie i słuchając tego co się dzieje, do oskarżonego dotarło, że w środku paczki są pieniądze. I chodzi o wyłudzenie na wnuczka.

Przesłuchany ponownie wyjaśnił, że potwierdza to, co powiedział na Policji. Nie miał świadomości po co jedzie, nie wiedział, że jedzie po pieniądze. Jak to odebrał, to zaświeciła mu się lampka, że coś jest niezgodne z prawem. Paczka, którą podała mu kobieta, była zawinięta w reklamówkę, w supełek, taka cienka jednorazowa w kolorze białym, w niej zawinięta była paczka w kolorową gazetę. Oskarżony myślał, że ta paczka będzie zaadresowana, tak jak kurier nosi paczki, a tu nic takiego nie było. Oskarżony nie zawierał umowy, myślał, że zobaczą się na tej (...). Kiedy wsiadł do samochodu, to ten pan do niego zadzwonił i powiedział, że ma to zawieźć do Ł., tam miał powiedzieć, gdzie ma jechać dalej. To oskarżonemu wydawało się podejrzane, dlatego zaczął rozgarniać reklamówkę.

Ten człowiek nie przedstawiał się z imienia i z nazwiska. Kiedy R. Z. zajechał mu drogę, pytał, czy może go przepuścić. Kiedy pokrzywdzony dzwonił na Policję, oskarżony mówił do tego mężczyzny przez telefon, w co oni go wpłatali. Wtedy on się rozłączył. Oskarżony nie zamierzał jechać do Ł., gdyż już wtedy wydawało mu się to podejrzane. O szczegółach pracy miał się dowiedzieć, jak się spotkają. 29 września dzwonił do niego i pytał, czy wysłał już CV. Rozmowę słyszała żona K.. Ten mężczyzna miał wysłać jego CV do weryfikacji i miał zadzwonić do 21. Tak też uczynił. Kiedy kazał mu jechać na 9.00 do S., oskarżony był przekonany, że jedzie na spotkanie z nim. Kiedy ten mężczyzna mówił o kurierach, oskarżony był przekonany, że przywiozą oni paczki do rozwiezienia. Mężczyzna mówił, że kiedy odbierze paczkę, to się zobaczą. Oskarżony wnioskował, że umowa będzie podpisana w poniedziałek. Kiedy oskarżony zrozumiał, że pokrzywdzony dzwoni na Policję, to zgasił silnik i wyłączył samochód. Pomyślał sobie, że nie ma nic sobie do zarzucenia, Policja przyjedzie i wszystko się wyjaśni. Mężczyzna, który zagroził mu drogę, nie pytał, czy dostał oskarżony pieniądze, oskarżony w ogóle nie z nim nie rozmawiał. R. D. (1) nie miał zamiaru nigdzie jechać z tą paczką, bo wydawało mu się to podejrzane. Nie sądził, że tam są pieniądze, bardziej, że narkotyki.

Przesłuchany po raz ostatni na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony podał jedynie, że znaleziony u niego dowód, to forma zabezpieczenia za pożyczkę, której udzielił P. S.. P. S. nie zgłosił się po dowód, nie oddał również pieniędzy.

Przesłuchany na etapie postępowania sądowego oskarżony podał, że nie działał w porozumieniu z nikim, o co jest oskarżony. Do S. w poniedziałek miał się stawić do pracy. Powiedzieli, że zadzwonią rano i powiedzą, gdzie ma być. Odnośnie zakresu obowiązków miała to być praca kurierska, szczegóły miały być omówione w poniedziałek. Oskarżony sądził, że resztę szczegółów będą omawiać w ten właśnie dzień. Ten mężczyzna przekazał mu, że jedzie do niego trzech kurierów, żeby mu przekazać paczki. Między 9 a 12 dzwonił do niego dwukrotnie i pytał, czy oskarżony czeka. Koło

12.00 podał adres w P. i kazał mu tam jechać. Telefonów było kilka, bo on dzwonił co kilka minut i pytał, gdzie jest oskarżony i czemu go jeszcze nie ma. Kiedy R. D. (1) był już pod wskazanym adresem, miał wejść po paczkę. Oskarżony myślał, że tam też będzie widział się w sprawie pracy. Wszedł na posesję. Kobieta stała w drzwiach i nic do niego nie mówiąc podała mu paczkę. Oskarżony też do niej nic nie mówił. Mężczyzna dzwonił chwilę po. Oskarżonemu już wtedy się to nie podobało, paczka nie była zaadresowana, był to pakunek zawinięty w gazetę, a potem w reklamówkę. Już wtedy rozmawiał ze swoim pracodawcą i pytał o co chodzi, miał jechać do L.. Tam była ślepa uliczka, więc oskarżony musiał zawrócić. Po zawróceniu stał już, jak się okazało pan Z.. Krzyczał do telefonu: „mam go, przyjeżdżajcie Policja. Według oskarżonego jego pracodawca, musiał krzyki pokrzywdzonego o Policji słyszeć. R. D. (1) zapytał, w co oni go wpakowali, wówczas mężczyzna ten się rozłączył. Oskarżony rozumiał, że jechał w poniedziałek do pracy, na spotkanie o pracę i konkretnie ustalić jej warunki. Słów, że jest od K., nie powiedział. Nie potwierdzał również panu Z., że wziął pieniądze. Nie mógł tego zrobić, bo skąd miał wiedzieć, że tam są pieniądze. Nie kazano mu jechać do Sądu w P. czy S.. Nie wie, czy ta kobieta, która odbierała paczkę była spokojna, czy zdenerwowana, bo to wszystko trwało krótko. Nie sprawdzał, co jest w środku tej paczki, przyszło mu do głowy, że w środku są narkotyki. Rozmówca mówił, że kurierzy są w drodze. W S. błędził, szukał ulicy wziął paczkę bez adresu, wszedł do samochodu i wtedy powziął wątpliwości. Nie mówił pokrzywdzonemu, że chce oddać paczkę.

(dowód : wyjaśnienia oskarżonego R. D. (1) k. 45-46, k.58-59, k.194-195, k.261v-263, k.350v)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala przyjąć, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu przestępstwa. Wyjaśnienia nie przyznające się R. D. (1) Sąd uznał za linię obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Sąd nie przyjął, że oskarżony nie miał świadomości, do kogo jedzie i że jedzie odebrać paczkę. W swoich wyjaśnieniach R. D. (1) podawał bowiem, że spełniał tylko polecenia swojego nowego, nieznanego mu do tej pory pracodawcy. Wyjaśnienia te nie zasługują na wiarę, albowiem są sprzeczne z pozostałym zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, a także zwykłym doświadczeniem życiowym. Oskarżony miał zabrać paczkę, by przekazać ją innej osobie. Tymczasem pokrzywdzeni wskazali, że nie przekazywali paczki z imieniem i adresem innej osoby, a jedynie reklamówkę z pieniędzmi, zawinięta w inną. Taką to reklamówkę odebrał oskarżony i nie był tym faktem zupełnie zdziwiony. Nie można zapominać, że oskarżony wszedł i powiedział D. Z., że jest od K.. Tak przecież ma na imię córka państwa Z., a to ona miała mieć kłopoty, spowodować wypadek i zbierano na jej kaucję. Oskarżony twierdzi, że miał kontakt z nowym, rzekomym pracodawcą, który instruował go, gdzie ma jechać. Skąd zatem – gdyby wyjaśnienia R. D. (1) odpowiadały rzeczywistości, miał znać imię córki pokrzywdzonej. Nie wiadomo, czy sprawcy znali to imię już wcześniej, czy też dowiedzieli się o nim, kiedy pokrzywdzona odebrała pierwszy telefon rzekomo od córki i zapytała, K. czy to ty ? Faktem jest, że R. D. (1) znał to imię, a zatem wiedział, po co i dlaczego przyjechał. Pamiętać również należy, że D. Z. miała nie rozmawiać z policyjnym kurierem, a oskarżony był ubrany po cywilnemu, przyjechał w cywilnym aucie, pokrzywdzona go nie знаła, a zatem musiał powiedzieć coś, co by wskazywało, że przyjechała właściwa osoba po pieniądze. Gdyby R. D. (1) mówił prawdę, powiedziałby, że jest po paczkę. Oskarżony był również pytany przez R. Z., czy odebrał pieniądze, na co odpowiedział twierdząco. Zdawał sobie zatem doskonale sprawę, że nie odbiera żadnej paczki. Przeciwno wyjaśnieniom oskarżonego przemawia również zwykle doświadczenie życiowe. Niewątpliwie sprawców była więcej niż jedna osoba, w tym kobieta (kobiety), które dzwoniły i kontaktowały się z pokrzywdzonymi. R. D. (2) miał do odebrania niebagatelną sumę pieniędzy, bo pokrzywdzeni w rozmowie telefonicznej przyznali, że posiadają około 100 tysięcy złotych. Sprawcy doskonale sobie zdawali sprawę, że pieniądze nie będą zapakowane jako paczka, zresztą w tym celu wydali instrukcje pokrzywdzonym, jak pieniądze mają być spakowane. Sprawcy nie mogli przecież ryzykować, że po tak dużą ilość gotówki wyślą osobę im nieznaną, do której nie mają zaufania. Mogłoby przecież dojść do sytuacji, że R. D. (1) zorientowałby się, że paczka nie jest wcale paczką, utworzyłby ją, po czym np. zabrał pieniądze dla siebie, oddał pokrzywdzonym, czy najzwyczajniej w świecie powiadomiłby Policję. Żaden sprawca, by tego nie ryzykował. Oskarżony wchodził do cudzego domu, nie mógł powiedzieć, że jest po paczkę, musiał w jakiś sposób się uwiarygodnić swoją obecność i móc odbierać pieniądze. Sąd zauważa rzecz jasna, że w aktach sprawy znajduje się zapis ogłoszenia o pracę wstawiony na platformę (...), tym niemniej okoliczność ta nie może uwalniać oskarżonego od odpowiedzialności karnej. W ocenie

Sądu takie ogłoszenie ukazało się specjalnie, po to, by uwiarygodnić wersję przypadkowego udziału oskarżonego w tym procederze. O fikcyjności zatrudnienia niech świadczy całość analizy dokumentacji związanej z użytowanymi telefonami, czy komputerami: telefon, z którym rzekomo łączył się oskarżony w sprawie pracy zarejestrowany jest na osobę bezdomną, której miejsce pobytu nie jest znane, w okresie od 18 września do 30 września telefon nie logował się na stacjach przekaźnikowych w Polsce, odebrane połączenia ze stacjonarnym telefonem pokrzywdzonych to numer, czy numery logujące się na terenie (...). Osoba, która zamieściła ogłoszenie rzekomo w sprawie pracy logowała się z IP przynależnego do użytkownika z (...). W ocenie Sądu całokształt tych okoliczności wskazuje, jak już wskazano powyżej, że całość związana z rzekomym zatrudnieniem nie miała żadnego potwierdzenia w rzeczywistości. W związku z tym nie przekonały Sądu odnotowane połączenia w dniu 29 września 2019 roku, czy w dniu następnym, o których też mówił oskarżony R. D. (1). W ocenie Sądu połączenia te miały na celu wzmocnić alibi oskarżonego o rzekomym poszukiwaniu zatrudnienia. Poza tym niespójne są też okoliczności przystąpienia do pracy oskarżonego. Sąd zdaje sobie sprawę z tego, że wiele osób pracuje na czarno, ale w tym wypadku nastąpiło uzgodnienie warunków pracy, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w zawarciu jakiejś umowy, a jeżeli nie, to przynajmniej z zobaczeniu się z przyszłym pracodawcą. Tymczasem oskarżony przedstawiał to w ten sposób, że nie widząc pracodawcy, przystąpił do wykonywania rzekomych obowiązków kuriera, był niemal prowadzony przez całą drogę przez pracodawcę, przez jego ciągle telefony i nic w tym zakresie nie wzbudziło żadnych podejrzeń, tym bardziej, że najpierw czekał przed S., potem dopiero miał podjechać do P.. Podkreślić również należy, że oskarżony kiedy spotkał R. Z., na jego pytanie, czy odebrał pieniądze, odpowiedział twierdząco. R. D. (1) miał świadomość, że odbiera nie paczkę, a gotówkę.

Poza tym – jak wynika z akt sprawy, nie można ustalić osoby rzekomo zamieszczającej ogłoszenie o zatrudnieniu kierowcy, co tylko potwierdza wersję, że ogłoszenie miało wybitnie charakter fikcyjny.

To, że oskarżony zachowywał się spokojnie, nie uciekał, nie może zwalniać go od odpowiedzialności karnej. R. D. (1) znajdował się na ślepej drodze, nie miał możliwości ucieczki autem, a oddalenie się przy pozostawieniu samochodu, też niczego w zasadzie, by nie zmieniło, skoro i tak by ustalono jego właściciela. Podobnie Sąd ocenia fakt, że oskarżony proponował oddanie paczki z zawartością pieniędzy, skoro został już złapany. Nie wiadomo po co oskarżony miał przy sobie dowód osobisty wystawiony na inną osobę.

Za wiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania R. Z. i jego żony D., są spójne i wzajemnie ze sobą korespondują. Oboje świadkowie potwierdzili, że zostali poinformowani o tym, że ich córka miała wypadek, a oni, by ta ostatnia nie trafiła do więzienia, mają zapłacić kaucję. Pamiętać należy, że świadkowie prowadzili oboje rozmowy telefoniczne, stąd też R. Z. nie mógł wszystkiego słyszeć, co mówiono do jego żony i odwrotnie. Tym niemniej, jak wskazano powyżej, zeznania te są spójne i układają się w logiczny ciąg zdarzeń. W tym miejscu Sąd chciałby zwrócić uwagę na bezwzględny sposób działania sprawców, którzy przeprowadzili błyskawiczny wywiad, kto jest w domu, ustalili numery komórkowe małżonków Z., po to tylko, by w sposób ciągły dokonywać połączeń telefonicznych z tymi numerami. Sąd jest przekonany, że czyniono to po to, by pokrzywdzeni nie mogli się z nikim więcej skontaktować, choćby z własną córką. Osoby dzwoniące, jak słusznie zauważyła D. Z., cały czas trzymały ją w napięciu, potęgując niepewność co do stanu zdrowia ich córki, co również świadczy o wyrafinowaniu i bezwzględnym charakterze sprawców. Pokrzywdzeni nie są prawnikami, stąd też nie muszą wiedzieć, jak funkcjonuje poręczenie majątkowe, gdzie jest składane i w jaki sposób. I choć w mediach wielokrotnie przedstawiciele Policji podkreślają, że nie są upoważnieni do odbioru pieniędzy, pokrzywdzeni przestraszeni tym, co się stało ich córce (będącej w dodatku w zagrożonej ciąży) nie myśleli w sposób racjonalny i nie wahali się oddać wszystkich zgromadzonych przez całe życie pieniędzy. Sąd nie jest natomiast uprawniony do oceny, dlaczego pokrzywdzeni tak dużą gotówkę trzymali w domu, mając możliwość ulokowania jej bezpiecznie w banku. W zasadzie można napisać, że R. i D. Z. mieli bardzo dużo szczęścia, że pokrzywdzonemu udało się dodzwonić do córki, jak również, że udało się zatrzymać oskarżonego z gotówką. Sąd dał wiarę zeznaniom D. Z. co do tego, że oskarżony- czemu zaprzeczał R. D. (1)- po przyjeździe do ich domu, powiedział, że jest od K., jak również potwierdził R. Z., że wziął pieniądze, czego oskarżony również nie potwierdził. Pokrzywdzeni są dla oskarżonego osobami obcymi, odzyskali na szczęście swoje pieniądze. Sąd nie znalazł podstaw, by kierowali się poczuciem zemsty. Tym bardziej, że potwierdzili inne okoliczności wskazywane przez R. D. (1), np., że nie było widać pieniędzy we włożonych reklamówkach, potwierdzili, że R. D. (1) gdzieś po zatrzymaniu dzwonił, że mówił o dostaniu dzień

wcześniej pracy, że miał ciemne, ale nie słoneczne okulary. Nie ma żadnych podstaw, by uznawać, że pokrzywdzeni co do pewnych kwestii mówią prawdę, a w innych nie. To, że na etapie postępowania sądowego pewnych szczegółów nie pamiętali, np. kolejności wykonywanych telefonów, przebiegu poszczególnych rozmów, kwoty żądanych pieniędzy, nie deprecjonuje wartości ich zeznań, a jest zapewne spowodowane upływem czasu.

Za niewiarygodne Sąd uznał zeznania K. D., która rzekomo w dniu 29 września 2019 roku miała słyszeć rozmowę o zatrudnieniu swojego męża. Sąd nie przyjął, że rozmowa dotyczyła zatrudnienia, świadek jest żoną oskarżonego, która nie zdecydowała się zeznawać na etapie postępowania przygotowawczego. K. D. jako osoba najbliższa, jest zainteresowana, by oskarżony nie poniósł odpowiedzialności. Nadto niezależnie od więzów łączących świadka z oskarżonym, jej zeznania stoją w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym, w tym zeznaniami pokrzywdzonych, czy analizą połączeń telefonicznych, czy też ogłoszenia zamieszonego rzekomo w sprawie pracy.

Za nic nie wnoszące do sprawy Sąd uznał zeznania A. S., ojca właściciela dowodu osobistego odnalezionego u R. D. (1).

Za drugorzędne Sąd uznał zeznania T. N., M. O., K. L., czy M. O.. Zeznania te są potwierdzeniem wykonywanych telefonów w tym samym dniu z informacjami o osobach bliskich, które miały wypadek.

Zachowanie oskarżonego R. D. (1) polegające na tym, że w dniu 30 września 2019 roku około godziny 11.00 w P., przy ulicy (...), pow. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z innymi dotychczas nieustalonymi osobami usiłował dokonać oraz dokonał oszustwa metodą „na córkę” na osobie D. Z. i R. Z. w ten sposób, że działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wykonanie połączeń telefonicznych na telefony komórkowe i telefon stacjonarny należące do pokrzywdzonych, wprowadzono ich w błąd informując, że ich córka K. spowodowała wypadek drogowy, za który może trafić do więzienia, a następnie w zamian za korzystne załatwienie sprawy zażądano pieniędzy w kwocie 280.000 złotych, stanowiące mienie znacznej wartości, które miały być przekazano rzekomemu funkcjonariuszowi Policji, czym usiłował ich doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wyżej wysokości, po czym udał się do miejsca zamieszkania pokrzywdzonych, gdzie odebrał pieniądze w kwocie 117.500 złotych, bowiem taką kwotą dysponowali pokrzywdzeni, czym doprowadził ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 117.500 złotych, wyczerpało dyspozycję art. 13 §1 kk, art. 286 §1 kk, art. 294§1kk, art. 286 §1 kk i art. 11 §2 kk.

Czynność sprawcza w typie podstawowym przestępstwa oszustwa polega na wprowadzeniu w błąd, wyzyskaniu błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Wprowadzenie w błąd oznacza wywołanie mylnego wyobrażenia o rzeczywistości. Wyzyskanie błędu, a więc mylnego wyobrażenia o rzeczywistości, ma miejsce wówczas, gdy zostanie ustalone, że w chwili podjęcia zachowania przez sprawcę osoba pokrzywdzona mylnie oceniała wycinek rzeczywistości mający wpływ na jej decyzje woli w kwestii rozporządzenia, a sprawca czynił z tego użytek. Niezdolność do należytej oceny przedsiębranego działania, to brak możliwości racjonalnej oceny decyzji, które pokrzywdzona osoba podejmuje. Źródło tej niezdolności jest obojętne. Również sam sprawca może spowodować tę niezdolność, a następnie ją wykorzystać (szerzej na ten temat zob. T. Oczkowski, Oszustwo..., s. 60 i n.). Błąd musi dotyczyć takiego wycinka rzeczywistości, który jest istotny z punktu widzenia decyzji o rozporządzeniu mieniem (wyrok SN z dnia 28 czerwca 2000 r., III KKN 86/98, OSP 2001, z. 1, poz. 10).

Występek oszustwa jest przestępstwem umyślnym kierunkowym, co oznacza, że można go popełnić wyłącznie z zamiarem bezpośrednim, który powinien obejmować zarówno cel działania sprawcy (osiągnięcie korzyści majątkowej), jak i sposób działania zmierzającego do osiągnięcia tego celu (doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd, albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania). W przedmiotowej sprawie wszystkie te przesłanki zostały spełnione. Pokrzywdzeni zaczęli otrzymywać telefony z informacją, że ich córka spowodowała wypadek drogowy, za spowodowanie którego może trafić do zakładu karnego. Aby tego uniknąć, mieli zapłacić pieniądze na kaucję. D. i R. Z. mylnie zakładali, co do stanu, w jakim znajduje się ich córka. Ten błąd dotyczył wycinka rzeczywistości, który był istotny z punktu widzenia decyzji o rozporządzeniu mieniem. Pokrzywdzeni byli przekonani, że przekazują pieniądze, by ratować własną córkę, by ta nie trafiła do zakładu karnego, do więzienia, czyli w zamian za korzystne

załatwienie sprawy. Pieniądze miały być przekazane funkcjonariuszowi Policji. Początkowo sprawcy domagali się za to kwoty 280.000 złotych. Ostatecznie sprawcy, kiedy pokrzywdzeni poinformowali, że taką kwotą nie dysponują, zgodzili się na przekazanie kwoty rzędu 100 tysięcy złotych. Pokrzywdzeni przekazali kwotę 117.500 złotych. Ponieważ początkowo zażądano kwoty 280.000 złotych, a zatem żądanie dotyczyło mienia powyżej 200 tysięcy złotych, uzasadniona jest kwalifikacja z art. 294 §1kk. W tym zakresie nie udało się takiej kwoty uzyskać, a zatem zachowanie sprawców zatrzymało się na usiłowaniu. Natomiast co do kwoty 117.500 złotych, taka kwota została przekazana przez pokrzywdzoną D. Z., stąd też doszło już do dokonania przestępstwa oszustwa. Zachowanie dotyczyło dwóch przepisów ustawy karnej, przez co zastosowano również art. 11§2 kk.

Przypisanego przestępstwa oskarżony dopuścił się działając wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi osobami. Istota współsprawstwa, o jakim mowa w art. 18§1 kk, sprowadza się do wspólnego wykonania czynu zabronionego przez kilku uczestników przestępczego porozumienia i objęcia świadomością realizacji całości określonego czynu zabronionego. Działanie poszczególnych współsprawców muszą mieć istotny, dopełniający się charakter, wspólnej realizacji znamion konkretnego czynu, zgodnie z przyjętym podziałem ról, przy czym podział tych ról, oparty na porozumieniu, może nastąpić per facta concludentia. Dla przyjęcia współsprawstwa ważne jest, aby każdy ze współników utożsamiał się z działaniem pozostałych, traktując takie zachowanie jako swoje, nawet wówczas, gdy osobiście nie wykonywał żadnych czynności czasownikowych przestępstwa. O wspólnym działaniu w takich warunkach stanowi brak stanowczego sprzeciwu oskarżonego przeciw przestępczym działaniom, a co za tym idzie aprobatą takiego zachowania popełnionego na wspólny rachunek. Nie jest zatem konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnoręcznie znamiona czynu zabronionego, czy nawet część znamion. Wystarczy, że działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając bezpośrednio sprawcy realizację wspólnie zamierzonego celu. W rezultacie o wspólnym działaniu możemy mówić nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgodnionego czynu zabronionego, ale wykonane wcześniej przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie. Z istoty konstrukcji współsprawstwa wynika więc, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego (wspólnie i w porozumieniu) przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców. Decydujące jest, czy współdziałający dążyli do tego samego celu wspólnymi siłami w ramach wspólnego porozumienia. (np. wyrok Sądu Najwyższego 29 czerwca 2006r., VKK 391/05). Sąd przyjął, że sprawca obejmował swoją świadomością całość zdarzenia, akceptował jego skutki i godził się na zachowanie poszczególnych współdziałających osób. Oskarżony R. D. (1) przybył do miejsca zamieszkania pokrzywdzonych, poinformował, że jest od K. i odebrał żądane pieniądze. Potwierdził, że odebrał pieniądze pokrzywdzonemu R. Z.. Na pewno te czynności zostały mu udowodnione. W ocenie Sądu w ten sposób akceptował działania pozostałych osób, w związku z czym można mówić o działaniu wspólnym i w porozumieniu.

Przy wymiarze kary Sąd miał na względzie dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 kk. Na korzyść oskarżonego Sąd poczytał uprzednią niekaralność. Na niekorzyść działanie w sposób wyrachowany, bez skrupułów, by wmówić poszkodowanym (współ z innymi osobami), że ich córka znajduje się w stanie zagrażającym ich życia. Oskarżony nie wahał się przyjechać do pokrzywdzonych, by odebrać pieniądze, stanowiące oszczędności ich życia. Pokrzywdzeni, jak słusznie zauważył oskarżyciel publiczny, to ludzie prości. W sytuacji, kiedy ich córka była faktycznie w zagrożonej ciąży i udawała się tego dnia na badania do S., mieli prawo uważać, że mogło się z ich dzieckiem faktycznie coś stać. Nie są prawnikami, nie muszą znać procedury związanej choćby z przyjęciem poręczenia majątkowego. Na wieść, że życie córki jest zagrożone, że dodatkowo może trafić do zakładu karnego, w pierwszym odruchu nie wahali się wyjąć i przekazać wszystkich oszczędności życia, by ratować własne dziecko. Oskarżony nie wahał z kolei się w tym procederze uczestniczyć. Nie wiadomo, jaka była dokładnie rola oskarżonego, czy ograniczała się jedynie do bycia odbiorcą pieniędzy, albowiem R. D. (1) do samego końca chronił swoich współsprawców. Tym niemniej metody działania były, jak się okazało bardzo skuteczne: poza doprowadzeniem do stanu, że pokrzywdzeni jako rodzice mieli obawy o życie i zdrowie córki, jednocześnie działano w sposób bardzo planowany, począwszy od dokładnego wypymania, kto jest aktualnie w domu, ustalenie telefonów komórkowych, po to by bez przerwy dzwonić do pokrzywdzonych,

uniemożliwiając jakikolwiek inny kontakt telefoniczny, utrzymywanie cały czas w napięciu i niepewności o los córki, czy też celowe wywabienie R. Z., po to, by udał się do rzekomego Sądu podpisać dokumenty.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę 1 roku pozbawienia wolności. Jest to kara w najniższym możliwym wymiarze, albowiem w świetle prawa karnego R. D. (1) jest osobą nie karaną, do czasu prowadzonego postępowania prowadził spokojny, ustabilizowany tryb życia. Z drugiej strony jest to kara o charakterze bezwzględny, oskarżony wspólnie z innymi osobami działał w sposób wyrachowany, w grę weszły duże pieniądze, ponad 100.000 złotych. Kara ta winna być dla R. D. (1) ostrzeżeniem, by nie podejmować działań zabronionych przez prawo. Orzeczona kara, zdaniem Sądu, spełni swe cele tak zapobiegawcze, jak i wychowawcze.

Na podstawie art. 63 §1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie począwszy od 30 września 2019 godzina 12.50 do 2 października 2019 roku, godzina 13.00.

Koszty w przedmiotowej sprawie wyniosły 4612,69 złotych, zaś opłata 180 złotych. Sąd obciążył nimi oskarżonego, który jest młody, zdrowy, aktualnie pracuje, nie ma zatem żadnych przesłanek, by go od nich zwolnić .